

„Polacy z wyboru w Warszawie. O sile asymilacyjnej kultury polskiej ”.

Zebranie Komisji Historycznej pod powyższym tytułem odbyło się 19 marca 2010 r. w lokalu ZG TPW (Plac Zamkowy). Głównym powodem wyboru tego tematu była znakomita wystawa w Domu Spotkań z Historią na przy ul. Karowej pt. „Polacy z wyboru”, poświęcona rodzinom pochodzenia niemieckiego.

Współtwórcą tej wystawy był nasz Kolega z Komisji Historycznej TADEUSZ ŚWIĄTEK, autor 70. filmów telewizyjnych o rodach warszawskich, a także wystawy poświęconej polskim ewangelikom. Jednym z bohaterów wystawy, jest także nasz Kolega z Komisji, WITOLD STRAUS, potomek spolszczonej rodziny pochodzenia niemieckiego, aktywnej w Warszawie od czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego.



Tadeusz Świątek w rozmowie z Ryszardem Bacciarellim.

Na spotkanie przybyli znakomici goście. Jednym z nich był OLGIERD BUDREWICZ wybitny warszawianista, autor „Sag warszawskich” poświęconych także 30 warszawskim rodom pochodzenia cudzoziemskiego, m.in. Bacciarellich, Hiszpańskich, Pugetów, Marconich, Łopieńskich, Semadenich. Drugi gość, RYSZARD BACCIARELLI jest znanym polskim aktorem, a pochodzi z jednego z opisanych przez Olgierda Budrewicza rodów. Obecna była także MARIA DIATŁOWICKA, autorka wydanej właśnie przez Wydawnictwo Nowy Świat książki „Mozaika rodzinna”, ukazującej losy polskich potomków Johanna Reiffa, mieszczanina, Niemca osiadłego w Polsce.



Od lewej siedzą: Barbara Petrozolin-Skowrońska, Maria Diatłowicka, Witold Straus.

W naszym spotkaniu uczestniczyła też wiceprezes TPW - MARZENA GROCHOWSKA.

W słowie wstępnym przewodnicząca Komisji Historycznej Barbara Petrozolin-Skowrońska, nawiązując do „Sag warszawskich” pióra Olgierda Budrewicza (i dodając, że przydałoby się ich nowe wydanie!), przypomniała jak wielu było zasłużo-

nych dla Warszawy Polaków cudzoziemskiego pochodzenia, poczynając od towarzyszącego spotkaniu na portrecie, Stanisława Lorentza, wieloletniego prezesa TPW, którego przodkowie pochodzili ze Skandynawii, Lothów – z Lotaryngii, Machlejdów – ze Szkocji, Semadenich – ze Szwajcarii, itd..

Głównym tematem obecnego spotkania są jednak liczne rodziny pochodzenia niemieckiego, a w spotkaniu uczestniczy trójka przedstawicieli tych rodzin.



W spotkaniu uczestniczyli m.in.: (od lewej) Tadeusz Burchacki, Marzena Grochowska, Olgierd Budrewicz, Ryszard Bacciarelli.

Pierwszy zabrał głos Tadeusz Świątek, potomek rodziny Rode, blisko spokrewniony też z Libeltami. Jako współtwórca wystawy w DSH mówił o jej koncepcji merytorycznej i wystawienniczej, o źródłach materiałów prezentowanych na wystawie, o kontaktach z rodzinami, zbiorach rodzinnych oraz pochodzących z rozproszonych zbiorów archiwalnych i muzealnych. Prezentował też materiały ikonograficzne związane z wystawą. Podkreślił, że dla warszawianistów szczególną atrakcją są fragmenty najstarszej fotograficznej panoramy stolicy z 1857 roku, wykonanej przez Karola Beyera z wieży kościoła ewangelicko-augsburskiego na pl. Małachowskiego, a także fotografie Karola Brandla, pokazujące miasto w drugiej połowie XIX wieku. Są też unikatowe dokumenty, jak np. dyplom majstra Adolfa Strausa z XIX w. po rosyjsku, polsku i niemiecku, zaświadczenie z 1926 roku z podpisem pierwszego

dyrektora Polskiego Radia, Zygmunta Jaxy-Chamca, o zatrudnieniu w Polskim Radiu Władysława Liebelta, czy listy polskich żołnierzy, przedstawicieli omawianych rodzin, z niemieckich obozów jenieckich z czasów II wojny światowej. W wypowiedzi Tadeusza Świątka sporo też było wspomnień dotyczących losów rodzin Rode i Libeltów, (w rodzinach tych dominowali aptekarze i kupcy), w tym opowieść o ewakuacji matki z niemowlęciem (a był nim on sam) po Powstaniu Warszawskim.

Wypowiedź Witolda Starusa, przedstawiciela rodu pochodzenia niemieckiego, najdłużej mieszkającego w Polsce (ponad 250 lat) uczestnika Powstania Warszawskiego, jedyne – jak podkreślił – humanisty (jest historykiem) w tym rodzie (wywodzącym się od Krystiana Bogumiła Strausa, szatnego dworu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego), dotyczyła m.in. bardzo mocnego związku uczuciowego tej rodziny z Polską, patriotyzmu polskiego połączonego z nienawiścią do hitlerowskiego okupanta, wstydem za zbrodniczą rolę Niemców w II wojnie światowej.



Witold Straus, przedstawiciel rodziny polskiej o niemieckich korzeniach, mieszkającej w Polsce ponad 250 lat.

Historię rodziny Strausów opisał Witold Straus w artykule dla „Almanachu Muzealnego” (wkrótce się ukaże). Nagrał też obszerną relację na użytek wystawy „Polacy z wyboru” (wybrano z niej kilka minut i jest do posłuchania i obejrzenia na wystawie). Rodzina Strausów, bardzo liczna

w poprzednich pokoleniach, przelewała krew za Polskę walcząc m.in. w Legionach Piłsudskiego, bitwie warszawskiej, wojnie obronnej w 1939 r., a także w Powstaniu Warszawskim. Mówiąc ogólnie o wkładzie spolszczonych Niemców w kulturę polską Witold Strauss przypomniał historię „Tygodnika Ilustrowanego” i nazwiska powiązane z tą historią osób pochodzenia niemieckiego (Unger, Gebethner, Oppman, Gerson).

Maria Diatłowicka zwróciła uwagę na postawy Reiffów – angażujących się w niepodległościową walkę Polaków już od Powstania Styczniowego.



Trwała dyskusja o udziale Polaków cudzoziemskiego pochodzenia w rozwoju Polski. Na zdjęciu, obok osób wymienionych już wyżej, Mikołaj Madurowicz.

W dyskusji zastanawialiśmy się nad fenomenem – nie tyle „polonizacji” co „spolszczenia” rodzin pochodzenia niemieckiego i innych rodzin pochodzenia cudzoziemskiego (na różnicę między tymi dwoma słowami wskazał Witold Starus - „spolszczenie” to proces dobrowolny, słowo „polonizacja”- jak „rusyfikacja”, „germanizacja” – zakłada odgórnie zaplanowane procesy). Spolszczenie rodzin pochodzenia cudzoziemskiego związane było nie tylko z atrakcyjnością polskiej kultury, lecz i z polską otwartością w stosunku do cudzoziemców, tolerancją religijną, a przede wszystkim korzystnymi warunkami rozwoju dla rodzin, bo przy pracowitości i talentach organizacyjnych – sukces ekonomiczny był sto-

sunkowo łatwy do osiągnięcia. Na terenach Polski była „pusta przestrzeń” dla działalności gospodarczej: handlu, rzemiosła i przemysłu, bo były to dziedziny, w których szlachta polska niechętnie wykazywała aktywność. Kraj był rolniczy, miasta słabo rozwinięte, a przemysł i handel w powijkach. Rodziny cudzoziemskie przybywając do Warszawy szybko wzmacniały się ekonomicznie, dorabiały, kształcono dzieci. W domach nie tylko kultywowano cnoty mieszczańskie, lecz w stylu życia ważne stawały się wzory „wyższych” klas polskich. Język polski stawał się konieczny, by funkcjonować w społeczeństwie polskim, a zarazem stanowił wrota do polskiej kultury, której bogactwo pociągało i/ inspirowało. Cudzoziemcy wnosili zarazem do polskiej kultury nowe pierwiastki, z kultur rodzimych. Coraz częstsze też stawały się małżeństwa mieszane, a wielokulturowość wzbogacała polską kulturę, przeobrażała jej kształt.

Olgiere Budrewicz podkreślił, że spotkanie nasze nie tylko było ciekawe, ale i „zdumiewające i zaskakujące”; temat udziału cudzoziemców, a przede wszystkim Niemców z pochodzenia – w historii Polski i Warszawy wcale przed laty nie był łatwy do podjęcia, a teraz to się uwypukla, pokazuje, dyskutuje. Zwrócił też uwagę jak wielu Włochów jest zasłużonych dla Warszawy i polskiej kultury.



Wyjątkowi goście: Olgiere Budrewicz i Ryszard Bacciarelli.

Ryszard Bacciarelli przypomniał, że początek polskiej linii Bacciarellich dali Marceli – Rzymianin, ożeniony z Fryderyką Richter, Saksonką. Ich syn Franciszek, wychowanek szkoły kadetów, brał udział w Powstaniu Kościuszkowskim, ich wnuk Marceli dowodził w Powstaniu Listopadowym (dostał złoty krzyż *Virtuti Militari*) a prawnuki - walczyły w Powstaniu Styczniowym... Nie tylko więc kultura polska wciągała w swój krąg oddziaływania Polaków cudzoziemskiego pochodzenia, ale i w dramatyczne polskie losy polityczne.

Przewodnicząca Komisji Historycznej zapowiedziała, że poświęcimy osobne spotkanie rodzinie Bacciarellich, zasługom Włochów dla Warszawy, a także spolszczonym rodzinom włoskim, a planujemy to – zimą przyszłego roku, bo wówczas (16 lutego) będziemy obchodzić 280 rocznicę urodzin Marcella Bacciarellego, którego potomka właśnie gościmy.

Na zakończenie – Tadeusz Świątek poinformował, że wystawa „Polacy z wyboru” będzie czynna do 17 kwietnia; często w niedzielę oprowadza po tej wystawie i pokazywane są filmy z cyklu „Sagi warszawskie”.

Zachęcając do obejrzenia wystawy przytaczamy niżej fragmenty jej omówienia.

(...) *Pierwsza część ekspozycji prezentuje rodziny, które najdawniej przybyły do Warszawy: Fukierów, Libeltów, Rode i Strausów. Tu swego rodzaju „rekordzistą” jest ród Fukierów z protoplastą Jerzym Fuggerem, osiadłym w Warszawie już w 1515 roku. (...) Wystawa przewyższa stereotyp, że przybysze z Niemiec zajmowali się wyłącznie rzemiosłem, handlem lub pracowali w przemyśle. Kolejny rozdział ekspozycji pokazuje wybranych przedstawicieli innych profesji: architektów (Efraim Schröger, Jan Chrystian Schuch, Szymon Bogumił Zug, Jan Fryderyk Heurich, Stefan Szyller), malarzy (Zygmunt Vogel, Józef Brandt, Wojciech Gerson), artystów sceny i muzyków (Józef Elsner, siostry Straus), naukowców (Oskar Kolberg, Samuel Bogumił Linde, Joachim*

Lelewel), prekursorów polskiej fotografii (Karol Beyer, Konrad Brandel), duchownych (pastor Leopold Otto, bp Juliusz Bursche) oraz wojskowych i działaczy niepodległościowych (Romuald Traugutt, Edward Jürgens, płk Ignacy Boerner, gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, gen. Władysław Anders). W części trzeciej przedstawiono warszawskie rody przemysłowe, w tym tak słynne jak Wedlowie, właściciele fabryki czekolady i słodyczy, Hennebergowie i Wernerowie, reprezentanci branży metalowej, Spiessowie i Klawe, farmaceuci, Ulrichowie, ogrodnicy, Schiele – browarnicy, Gebethnerowie – księgarze, wydawcy i sportowcy. Poza tym także mniej znane jak Kerntopfowie, wytwórcy fortepianów i mecenas kultury, Wernicowie, wytwórcy instrumentów muzycznych, Weigle – garbarze i Palowie - właściciele fabryki chemicznej „Dobrolin” (...).



U góry:

Zdjęcie archiwalne z okładki publikacji Marii Diatłowieckiej „Mozaika rodzinna”.

Od lewej:

Ryszard Bacciarelli na scenie.



W siedzibie TPW przy okrągłym stole dyskutowano o Polakach z wyboru.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników zebrania w dniu 19 marca 2010 r. Od lewej siedzą: Maria Diatłowicka, Hanna Chybowska-Gorbatowska, Janina Dominowska, Maria Stępińska, Hanna Lebecka. Stoją: Henryk Zieliński, Tadeusz Świątek, Jan Berger, Tadeusz Burchacki, Olgierd Budrewicz, Barbara Petrozolin-Skowrońska, Ryszard Bacciarelli, Marzena Grochowska, Witold Straus, Halina Niemiec. Fot. Mikołaj Madurowicz

Tekst: Barbara Petrozolin-Skorwońska. Zdjęcia: Halina Niemiec